Nr. 183. Kraków, środa 3 października 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		w Austryi:	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie	2 K
kwartalnie	4 „ 50 „	kwartalnie	6 K
rocznie	18 „ — „	rocznie	24 K

Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.

w Niemczech: kwartalnie 7 marek.
w innych krajach: kwartalnie 10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i administracya:

Kraków, Bracka 15
Telefon nr. 396.

Pr. III. 165/00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 179 czasopisma »Naprzód« z dnia 29 września 1900 roku artykuły pod tytułem: I. »Terror wojenny w Królestwie« od »Cześć tym« do końca, str. 3, łam 2; II. »Terror wojskowy w Przemyślu« od słów »Żyjemy tu« do »pożądany skutek«, zawierają znamiona występków ad I. z § 305 ust. kar., ad II. z § 300 ust. kar. i art. IV. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8-63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule pierwszym autor pochwala czyny ustawą karną zakazane, w artykule drugim autor przez wyszydzanie i przekręcanie stanu rzeczy pobudza do **pogardy i nienawiści** przeciw władzom rządowym oraz przeciw ck. armii. — Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa, stosownie do przepisu § 20-go ust. pras. — poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ustawy pras., bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków, dnia 1. października 1900. — Morelowski.

Z dnia.

Kraków, 2 października.

Pieniądze na wybory.

Piszą nam z powiatu drohobyckiego: We wsi Dobrowlany zarządziło starostwo wybicie wszystkich świń z powodu zarazy wągrowej. Przy wykonywaniu tego rozkazu byli żandarmi tak wygodni, że kłuli wszystkie bez wyjątku, bez względu na to, czy były zdrowe, czy chore. Kilku chłopów starało się ukryć świnie, skutkiem czego skazano ich na grzywnę po 5 złr. Starosta Bobrzyński przywołał do siebie zasądzonych i oświadczył im: „Jak nie będziecie głosowali na socyalistę, to wam daruję karę. Inaczej będzie źle“.

Tym samym chłopom oświadczył również starosta Bobrzyński:

„Dla waszej wsi przyszła zapomoga z powodu klęski gradowej. Zapomogę dostaną ci, którzy pójdą z nami przy wyborach“.

Fakt powyższy, który możemy udowodnić każdej chwili świadkami, przedkładamy niniejszem do osądzenia namiestnikowi Pinińskiemu. Hr. Piniński oświadczył w swoim organie, że jak długo on będzie namiestnikiem, nie ścierpi nadużyć wyborczych. Obecnie ma pole do wypełnienia swego zobowiązania: niechaj pouczy starostę Bobrzyńskiego, że zapomogi są przeznaczone nie na wybory, lecz na łagodzenie skutków klęsk elementarnych.

Gdy niedawno temu wyraziliśmy podejrzenie, że zapomogi będą użyte na agitacyę wyborczą, odparła prasa stańczykowska z oburzeniem podobne „insynuacye“. Jak ta komedya oburzenia wygląda wobec faktów, niech służy za dowód postępowanie starosty Bobrzyńskiego.

Oczekujemy z niecierpliwością urzędowego śledztwa w tej sprawie. Nie dopuścimy do tego, aby pieniędzy, zebranych z podatków, używano do agitacyi stańczykowskiej!

Męczeństwo prasy niezawisłej w Galicyi.

Czwarte już pismo w Galicyi zostało w ostatnich tygodniach przez władze zawieszone! Po „Głosie przemyskim“, „Mieszczaninie“ i „Latarni“

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

KURT LASSWITZ.

Na dwóch planetach.

16) Powieść z niedalekiej przyszłości.

Grunthe wstał, otworzył okno i wyjrzał na pole; po chwili zauważył, że jakiś wielki przedmiot przeleciał nad wyspą, wydając ów szczególny syk. Zbudził natychmiast Saltnera i obaj poczęli pilnie śledzić. Z daleka spostrzegli jakiś ciemny punkt, który rósł w oczach i leciał ku wyspie.

Był to jakby jakiś olbrzymi ptak ze skrzydłami, bez głowy i nóg; jakby olbrzymie cygaro. Zbliżywszy się do wyspy, zawisnął nagle. Wówczas stała się rzecz dziwna: nagle znikły skrzydła i ster, a statek począł spadać zwolna i osiadł na dachu wyspy. Można było dokładnie widzieć rozmiary statku; miał on 10 metrów długości, a cztery szerokości. Po chwili zaczęły się nowe manewry. Statek podniósł się nagle w górę i znikł prawie z oczu, potem spadł znowu nagle z szaloną szybkością, okrążył kilkakrotnie wyspę i popędził na południe. Po chwili można było widzieć białą chmurkę; potem usłyszano głuchy huk, jakby z armaty. Statek znikł zupełnie z oczu.

Był to ów nowy statek, o którym wspomniał Ill. Próby, które chciano zatrzymać w tajemnicy przed ludźmi, udały się w zupełności. W ten sposób rozwiązali Marsyjczycy problemat żeglugi powietrznej. Udało im się to w ten sposób, że zamiast stellitu, owej materyi przepuszczającej wprawdzie fale ciężkości, ale psującej się pod wpływem wilgoci ziemskiej, odkryli nowe ciało, posiadające własności stellitu, a wytrzymałe na wilgoć. Ciało to nazywało się „rob“. Ill wysłał zaraz depeszę świetlną do Marsa, z oznajmieniem, że próby się udały.

Grunthe i Saltner wrócili ze swego posterunku i postanowili uczynić Marsyjczykom wiadomą propozycyę. Ill, dowiedziawszy się o tem, zgodził się na to, aby Grunthe wrócił do Europy, a Saltner odjechał na Mars. Zobowiązał się nawet, że Grunthego przewiezie z bieguna północnego do Europy w przeciągu sześciu godzin zapomocą nowego statku powietrznego.

Grunthe spakował wszystkie papiery i był już gotów za parę godzin. W południe wszedł lekarz Hil i zapytał go, czy jest gotów do odjazdu.

— Choćby i zaraz — odrzekł Grunthe.

Hil zamiast odpowiedzi chwycił go za ręce i patrzył mu przenikliwie w oczy. Grunthem owładnęło jakieś dziwne uczucie niemocy. Całe otoczenie zatarło się; widział tylko błyszczące

przyszła kolej na „Podhalanina“. Starosta Jarosz nie mógł znieść, aby pod jego bokiem w Nowym Sączu wychodziło pismo opozycyjne, zawiesił je więc reskryptem, który już zeszłego tygodnia opublikowaliśmy.

Zamiast „Podhalanina“ wydaną została „Jednodniówka z Podhala.“ Ponieważ „Jednodniówka“, jako pismo nieperyodyczne, wedle ustawy prasowej, na 24 godzin przed rozesłaniem musi być przedłożoną do cenzury, przeto wydawca tow. Skibicki wydrukował tylko egzemplarze obowiązkowe i dopiero gdy otrzymał obowiązkowy egzemplarz, widymowany przez prokuratora dra Jasiewicza i sekretarza starostwa, Grossera, kazał wydrukować cały nakład.

Wtem o godz. 11 w nocy wpadł do drukarni tenże sekretarz starostwa Grosser z wydanym na własną rękę przez starostę Jarosza nakazem konfiskaty całego nakładu „Jednodniówki“. Następnie urządził jeszcze w prywatnem mieszkaniu tow. Skibickiego rewizyę za „Jednodniówką.“

Prokurator nie dopatrzył się więc w „Jednodniówce“ niczego karygodnego. Ale czujnemu oku Jarosza, nie zamglonemu teoryą Kopernika, nic nie ujdzie. Jak kot z myszą — tak Jarosz poigrał z „Jednodniówką“. Gdy wydawca, upewniony podpisem prokuratora, że „Jednodniówka“ przeszła swobodnie cenzurę, dał wydrukować cały nakład — wtedy Jarosz opuścił nagle i niespodziewanie konfiskatę.

Skonfiskował mianowicie kilka ustępów przedrukowanych z Nr. 162 „Naprzodu,“ których krakowska prokuratorya nie skonfiskowała, oraz zdanie: „Precz z kiełbasą i wódką wyborczą! precz z wszelkiem przekupstwem!“ To przewyższa już wszystko, co dotąd w dziedzinie galicyjskiej praktyki konfiskat zdziałano! Nie omieszkamy p. dra Koerbera zapytać, jak się na to zapatruje, że jego starosta staje w obronie wódki i kiełbasy wyborczej i przekupstw!

Nie dość na tem. Niejacy dr. Nowotny, ks. Wawrzynowski i A. Zabokrzycki z Nowego Targu zaskarżyli redaktora „Podhalanina“ p. Doerflera o występek obrazy czci z § 487, 488, 489 i 491 u. k., popełniony drukiem w „Podhalaninie“. Na rozprawę, która się miała odbyć przed sądem przysięgłych w Tarnowie, nie przybył redaktor Doerfler, lecz przysłał świadectwo lekarskie, stwierdzające, że jest chorym, oraz swego obrońcę. W poniedziałek został Doerfler aresztowanym na mocy nakazu tarnowskiego sądu obwodowego i dostawionym do aresztu śledczego w Tarnowie. Jestto niesłychana rzecz, aby na żądanie prywatnych oskarżycieli aresztować i trzymać w więzieniu śledczem redaktora oskarżonego o przestępstwo prasowe, o występek obrazy honoru popełniony drukiem!

Jeden jedyny taki wypadek zdarzył się w Wiedniu i tu sąd wyższy orzekł, że areszt śledczy w sprawie prasowej jest niedopuszczalny. Ale co izbę radną tarnowskiego sądu obwodowego obchodzą wiedeńskie wyroki? My żyjemy w Galicyi!

I do tego w przeddzień „galicyjskich wyborów“... Kto chce, może dziś uzyskać *carte blanche* na gnębienie niezawisłej, opozycyjnej prasy galicyjskiej...

Międzynarodowy
Kongres socyalistyczny.

We czwartek o godzinie 10 rano rozpoczęło się dziewiąte posiedzenie kongresu pod przewodnictwem Van Kola (Belgia), Fürholza (Szwajcarya) i Plechanowa (Rosya). Na porządku dziennym dalszy ciąg debaty nad punktem: „Zdobycie władzy w państwie itd.“

Pierwszy przeciwko rezolucyi Kautskiego przemawiał tow. Guesde, który zaznaczył, że po za energiczną walką klasową, wolną od wszelkich kompromisów i polityki oportunistycznej, niema dla proletaryatu żadnego ratunku. Przemawiali jeszcze Anseele za rezolucyą, Vaillant (blankista) przeciw i Auer, który w imieniu Niemców oświadczył, że głosują oni za rezolucyą Kautskiego, dlatego, że rezolucya ta pozostawia socyalistom wolne ręce co do taktyki, która w życiu politycznem musi być nieraz różną stosownie do okoliczności. „Nie jesteśmy fanatykami, ni prorokami, którzy sądzą, że ostatnią prawdę mają już w kieszeni. Szukamy prawdy i temu dążeniu do prawdy musimy pozostawić wolną drogę“. (Oklaski).

Na posiedzeniu popołudniowem rozpczęło się głosowanie nad rezolucyą Kautskiego; głosowano narodowościami, z których każda oddawała dwa głosy. Dwudziestu dziewięciu głosami przeciw dziewięciu została przyjętą rezolucya Kautskiego, która brzmi w streszczeniu:

Zdobycie władzy politycznej przez proletaryat w nowożytnem państwie demokratycznem, może być tylko dziełem długiej i żmudnej pracy politycznej i ekonomicznej organizacyi proletaryatu.

Wstęp socyalisty do ministeryum burżuazyjnego musi być uważanym za przejściowy i wyjątkowy krok.

O ile polityczna sytuacya domaga się tego eksperymentu, jest to pytaniem tak-

---

oczy Hila. Hil położył mu swe dłonie na czoło i rzekł rozkazująco:

— Śpij!

Grunthe usnął. Sześciu Marsyjczyków wzięło go na nosze i złożyło do statku, który miał go odwieść do Europy. W usta włożono mu rurkę, prowadzącą do aparatu, zawierającego tlen. W parę minut później wzniósł się statek w górę, potem strzelił, jak dziki ptak na południe...

Saltner został sam. La przystąpiła do niego i przywitawszy go serdecznie, rzekła:

— Podobasz mi się przyjacielu. Postąpiliście obaj dzielnie. Jutro odjeżdżamy wszyscy na Mars.

13. Wieści z bieguna północnego.

W małem miasteczku niemieckiem, Friedau, mieszkał oddawna dr. Fryderyk Ell, właściciel prywatnego obserwateryum astronomicznego i stacyi aeronautycznej. Przechadzał się po wielkim parku. Była to dziwna postać; rysy twarzy wyrażały niezwykłą inteligencyę; wysokie czoło, ciemne, wielkie oczy dopełniały dziwnie całości. Szedł zamyślony. a potem skierował się ku altanie, w której siedziała pani Isma, żona podróżnika Torma. Jej piękne rysy były przepojone smutkiem: opłakiwała swego męża. Po przywitaniu się, zapytała pani Isma o przyczynę zamyślenia.

— Chcą moje dzieło o grawitacyi pokryć milczeniem. Żaden z uczonych nie zrozumiał moich poglądów. A przecież udało mi się rozwiązać problemat „trzech ciał“. Nie są to zresztą moje poglądy; dowiedziałem się o nich w ośmnastym roku życia od mego ojca.

— Dlaczego pan je tak długo ukrywał?

— Widzi pani przecież, że jeszcze zawcześnie. Ach, gdyby mnie zrozumiano! Wówczas moglibyśmy się uwolnić od tej ciężkiej ziemi...

Isma spojrzała nań z obawą. Zawsze taki sam... Skierowała rozmowę na ekspedycyę polarną.

Dał się słyszeć dzwonek u bramy. Wszedł listonosz i przyniósł telegram. Isma rozerwała papier, rzuciła okiem, a potem opadła bezsilna na ławkę.

— Niech pan czyta.

Ell czytał:

„Hamerfest, 5 września. Przed chwilą wrócił gołąb pocztowy, opatrzony marką „ekspedycya Torma“ i przyniósł następującą wiadomość: Pani Isma Torm, Friedau, 14 sierpnia, godz. 5, minut 34 popołudniu. Po trzydziestogodzinnej podróży unosimy się nad biegunem. W basenie średnich rozmiarów znajduje się mnóstwo wysepek. Jedna z nich, okrągła, zamieszkana jest przez jakieś inteligentne istoty. Powierzchnia jej przedstawia mapę krajów podbiegunowych. Nie wylądujemy i odbywamy dalszą drogę. Serdeczne pozdrowienia — Torm.“

Isma patrzyła na Ella wyczekująco.

— Wrócą, nieprawdaż, wrócą? Udało się? C dzięki Ci Boże...

— Tak jest, udało się — rzekł Ell uroczyście.

Isma chwyciła obie jego ręce i oparła głowę o piersi. Ell ucałował ją ze wzruszeniem w czoło. (C. d. n.)

tycznem, a nie zasadniczem. Eksperyment ten może jednak wówczas tylko przynieść korzyść, jeżeli cała organizacya partyjna nań się zgodzi, a minister pozostaje mandataryuszem partyi.

Kongres oświadcza, że socyalista musi opuścić ministeryum, jeżeli zorganizowana partya oświadczy, że ministeryum to w walce kapitału z pracą zachowuje się stronniczo.

Wynik głosowania przyjętym został przez większość kongresu burzliwemi oklaskami.

Następują obrady nad 4 i 5 punktem porządku dziennego: „Międzynarodowy spokój, militaryzm, usunięcie wojsk stałych, polityka kolonialna“.

Do piątego punktu porządku dziennego przemawiał jako referent tow. Hyndmann (Anglia), poczem kongres przyjął jednogłośnie rezolucyę, zwracającą się w ostrych słowach przeciwko kapitalistycznej polityce kolonialnej.

Do punktu czwartego przemawiała Róża Luksemburg, która przedłożyła w imieniu komisyi rezolucyę, potępiającą militaryzm i wzywającą socyalistów wszystkich krajów do energicznej walki przeciwko militaryzmowi. Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie, również jak i rezolucyę, protestującą energicznie przeciw gnębieniu Polaków przez caryzm, uciskaniu burów przez Anglików i Armeńczyków przez Turków.

Wśród burzliwych oklasków kongresu wręczają francuskie kobiety socyalistyczne tow. Klarze Zetkinowej, w uznaniu jej pracy na kongresie, jako tłómaczki, wieniec z kwiatów z czerwoną szarfą, z napisem: „Socyalistyczne kobiety Francyi Klarze Zetkinowej“.

Wzruszona tow. Zetkin oświadcza, że przyjmuje ona wieniec nie dla siebie, lecz dla delegacyi niemieckich kobiet, które w braterskiej solidarności idą razem z socyalistami wszystkich krajów.

Następnie referował tow. Störmer (Niemcy) „O organizacyi marynarzy“, tow. Wiwot (Holandya) „O kartelach“, a tow. Vinck (Belgia) o „Socyaliźmie w gminach“; wszystkie dotyczące rezolucye, przedstawione przez komisye, zostały jednogłośnie przyjęte.

Do punktu „walka o powszechne prawo wyborcze i bezpośrednie prawodawstwo ludowe“ referuje tow. dr Ellenbogen, przedkładając rezolucyę, wzywającą do energicznej walki o zdobycie prawa powszechnego głosowania, która została przyjętą bez dyskusyi.

Następują obrady nad ostatnim punktem porządku dziennego „strejk generalny“. Referentem większości komisyi był tow. Legien (Hamburg), który zaznaczył, że strejk generalny tak długo jest niemożliwym, jak długo robotnicy wszystkich krajów nie osiągną jednolitej i silnej organizacyi.

W imieniu mniejszości przemawiał tow. Briand (Francya) za strejkiem generalnym.

W głosowaniu została przyjętą większością głosów rezolucya tow. Legiena, która zaznacza, że przeprowadzenie generalnego strejku w obecnych stosunkach nie jest możliwem.

Na tem obrady kongresu zostały wyczerpane.

Tow. Van Kol, jako przewodniczący, zabiera głos do przemówienia pożegnalnego: Rozchodzimy się, lecz po trzech latach zobaczymy się znowu. Kolosalna większość proletaryatu całego świata jest zjednoczoną i silną. Obwieszczamy całemu światu nową ewangelię, do której należy przyszłość; jeszcze silniejsi, jeszcze potężniejsi aniżeli dziś, zobaczymy się w Amsterdamie Niech żyje międzynarodówka!

Trzykrotny grzmiący okrzyk rozlega się po sali. Delegaci podnoszą się ze swych miejsc. Francuzi intonują rewolucyjną pieśń: „Oto walka ostatnia“...

Van Kol: Kongres zamknięty!

Ruch wyborczy.

Humorystyczne kandydatury w piątej kuryi okręgu krakowskiego wyrastają nagle jak grzyby po deszczu. I tak rozesłało już odezwę pewne indywiduum, podające się za podmajstrzego murarskiego, nazwiskiem Gustaw Węgrzyn, ciemna egzystencya, która nie wiadomo z czego żyje, bo nic nie robi, a od kilku lat cały dzień odbywa na plantach inspekcyę świeżego powietrza, w garniturze wedle najświeższej mody, prosto z igły. Indywiduum to przedstawia się w tej odezwie jako kandydat na posła.

Równie wesołym kandydatem z krakowskiej piątej kuryi jest inżynier powiatowy Bociański, sławetny prezes powiatowej Kasy chorych.

Wesoło więc zapowiadają się krakowskie wybory, skoro lada nicpoń sobie śpiewa:

Wesoły ja kandydacik,
Ubiegam się o mandacik,
Choć barania moja głowa,
Pragnę posłem być z Krakowa...

Kandydatury ludowców. W Brzesku odbyło się dnia 30 września zebranie rady naczelnej stronnictwa ludowego. Na zebranie to przybyli, jak donosi „Kuryer lwowski,“ członkowie z Krakowa, Chrzanowa, Wieliczki, Myślenic, Nowego Targu, Sącza, Bochni, Brzeska, Tarnowa, Dąbrowy, Mielca, Tarnobrzega, Ropczyc, Pilzna, Krosna, Kolbuszowy i innych powiatów, razem 70 osób. Zebranie odbywało się w sali „Sokoła“. Zagaił Rewakowicz, na przewodniczących zebrania powołano posłów dra Bernadzikowskiego i Bojkę, a na sekretarzy dra Szaflarskiego i dra Winkowskiego. Następnie odczytał Rewakowicz projekt odezwy przedwyborczej, który po ożywionej dyskusyi jednomyślnie uchwalono.

Postanowiono zaproponować komitetom powiatowym do przyjęcia na razie następujące kandydatury: z V kuryi: Tarnów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno, Mielec — dr. Winkowski; z Rzeszowa, Ropczyc, Kolbuszowy, Tarnobrzegu i Niska — Frankiewicz; Sanok, Krosno, Jasło, Brzozów, Dobromil, Nisko, Stare miasto — Stapiński; w IV kuryi: Fr. Wójcik na Kraków, Chrzanów, Wieliczka; J. Bojko — Tarnów, Dąbrowa, Pilzno; J. Stolarski — Myślenice, Wadowice; Krempa — Mielec, Ropczyce, Tarnobrzeg; Ciepielowski — Kolbuszowa, Rzeszów.

Cieszyn. Dnia 30 września w niedzielę odbyła się tu konferencya cieszyńskiego okręgu w sprawie wyborów. Obecnych było 64 delegatów z 37 miejscowości. Centralną egzekutywę wiedeńską zastępował tow. Krapka, komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej reprezentował tow. Klemensiewicz.

Porządek dzienny opiewał:

1. Wybór prezydyum; 2. Przedstawienie kandydatów; 3. Wybór kandydatów dla IV i V kuryi; 4. Wybór centralnego okręgowego komitetu wyborczego i ustanowienie organizacyi wyborczej; 5. Fundusz wyborczy; 6. Prasa; 8. Rozmaite.

Po zagajeniu konferencyi przez tow. Regera wybrano przewodniczącym tow. Jaworskiego i Hrubego, sekretarzami tow. Kohutka i Wolfa.

Do punktu: przedstawienie i wybór kandydatów przemawiał tow. Reger, Omówiwszy obecne położenie polityczne w państwie i skreśliwszy stosunki, panujące wśród politycznych partyj na Śląsku, stawia mówca rezolucyę, polecającą kandydaturę socyalno-demokratyczną w kuryi V okręgu cieszyńskiego, jak również i w kuryi IV, w którym to celu proponuje referent zwołanie ogólnej konferencyi chłopskiej.

Tow. Krapka, zabierając głos w dyskusyi, oświadcza, że zapatrywania referenta na walkę wyborczą są zbyt optymistyczne, partye burżuazyjne z całą siłą walczyć będą przeciw kandydatowi socyalno-demokratycznemu, co wymaga z naszej strony energicznej agitacyi wyborczej; zresztą jest mowca za rezolucyą referenta.

Tow. Klemensiewicz, również jest zdania, że nie należy zbyt optymistycznie zapatrywać się na walkę wyborczą. Doświadczenie nas nauczyło, że pojedyncze partye burżuazyjne najbardziej sobie wrogie łączą się, jeżeli się rozchodzi o zwalczanie kandydatury robotniczej. Dlatego też należy z całą energią zabrać się do walki wyborczej.

Po przemówieniach tow. Hoinkesa (Bielsko) i Szweda (Słonawa) uchwalono jednogłośnie postawić socyalno-demokratycznego kandydata w kuryi V, jak również i w kuryi IV, tudzież zwołać w krótkim czasie ogólną konferencyę chłopską z okręgu cieszyńskiego, w sprawie wyborów z kuryi wiejskiej.

Nadto uchwaliła konferencya po-

stawić własnego kandydata w kuryi miejskiej Cieszyn—Frydek—Bogumin itd. i całą siłą go popierać.

Po załatwieniu reszty punktów porządku dziennego zamknął przewodniczący konferencyę, wzywając zebranych do energicznej walki wyborczej.

Jarosław. Dnia 30 września odbył się wiec powiatowy robotników i włościan w sali „Wiktorya“, zwołany przez komitet partyi socyalno-demokratycznej. Obecnych włościan i robotników około trzy tysiące. Stojałowszczycy z Ceną i Wilkiem na czele próbowali wywołać awanturę, jednak nie udało im się to. Spróbowali więc postawić swe kandydatury, co zgromadzeni przyjęli śmiechem lub oburzeniem. Na wniosek włościanina Boguckiego uchwalono jednogłośnie kandydatem do kuryi IV tow. Piotra Nowakowskiego z Torek, a w V tow. Józefa Schifflera. Ani jeden głos nie podniósł się przeciw tym dwom kandydatom, a nawet włościanie z obozu Stojałowskiego głosowali za kandydaturą tow. Schifflera. Wiec trwał około 5 godzin.

Obszerniejsze sprawozdanie z tego ciekawego wiecu podamy w następnym numerze.

Przemyśl. W sobotę 29 z. m. odbyły się dwa bardzo liczne zgromadzenia przedwyborcze w sali stow. robotniczego. Pierwsze zgromadzenie przed południem, drugie popołudniu. Przemawiali tow. Julian Rychlicki, Kotliński i Bierman. Uchwalono popierać kandydata partyi socyalno-demokratycznej.

Drohobycz. W niedzielę 30 września odbyło się w sali stow. robotniczego zgromadzenie włościan, na którem omawiano sprawę wyborów. Przemawiał tow. Witold Reger, wykazując w dlugiem przemówieniu, co jest powodem obecnej nędzy chłopa i wskazał, że tylko silna polityczna organizacya chłopów i wybór posłów opozycyjnych, może sprowadzić polepszenie doli chłopskiej. Na samo wspomnienie o kandydaturze eks-burmistrza Ochrymowicza, chłopi krzyczeli: „Nie mówić nam o nim! Nechaj propade toj cygan!“ Postanowiono zwołać reprezentantów okolicznych wsi, zawiązać komitet powiatowy wyborczy i we wszystkich wsiach odbyć zgromadzenia przedwyborcze. Wkońcu uchwalono popierać w V kuryi kandydata partyi socyalno-demokratycznej.

Drohobycz. W poniedziałek 1 bm. odbył się liczny wiec włościański, na który przybyło również kilku księży ruskich z okolic. Na porządku obrad postawiono: Położenie ekonomiczne i polityczne włościan. Wybory do Rady państwa. O godz. 3 popołudniu zagaił obrady tow. Korczak, poczem wybrano przewodniczącym włościanina Łyśko. Tow. Szymon Wityk, w godzinnej przemowie rusińskiej, określił barwnemi słowy tę straszną nędzę chłopa ruskiego, — „co to krwawył serce i slozamy zemliu zływaje“. Tow. Witold Reger mówił po polsku. Oświadczył zebranym, że chłopi polscy postanowili iść solidarnie z chłopami rusińskimi i popierać Rusina z V kuryi w osobie tow. Mikołaja Hankiewicza. — „Chłop nie pyta grabiącego go egzekutora czy jest Polakiem, czy Rusinem. Musi oddać ostatnią krowę za podatki, musi bez względu na to, czy gniecie go ruski urzędnik podatkowy czy polski, płacić w nieskończoności, aż do zupełnej ruiny materyalnej. W wyborze obrońcy praw swoich musi również nie oglądać się na język jakim przemawia jego obrońca, ale na to, czy ten obrońca jest uczciwym i niesprzedajnym“. Zebrani włościanie i księża gorąco oklaskiwali przemówienia obu referentów. Na końcu przemówił pięknie i gorąco chłop Melnyk i Łyśko, ostro piętnując „chruniów“ pańskich, poczem uchwalono popierać z całych sił kandydata partyi socyalno-demokratycznej w V kuryi. Głosowali za tem i księża.

Drohobycz. W sobotę wieczorem odbyło się zgromadzenie robotników żydowskich w Drohobyczu. Na zgromadzenie przybyło przeszło 200 ludzi. Zebranie zagaił tow. Horowitz. Następnie o potrzebie silnej organizacyi celem podjęcia walki wyborczej przemawiał tow. Wityk. Po jego wywodach omawiał sytuacyę polityczną jeszcze tow. Horowitz. Poczem wybrano komitet wyborczy z 25 członków. Przewodniczącym komitetu żydowskich robotników wybrano tow. Horowitza.

Schodnica. W niedzielę rano odbyło się bardzo liczne zebranie ruskich włościan w Schodnicy Starej, gdzie przemawiał tow Wityk. Uchwalono popierać kandydaturę socyalno-demokratyczną.

Popołudniu w niedzielę zwołanem zostało zgromadzenie przedwyborcze robotników schodnickich do Schodnicy. Zebrało się około 500 ludzi. Przewodniczącym obrano tow. Merskiego. Po zagajeniu przezeń zgromadzenia zabrał głos tow. Wityk i w dłuższem przemówieniu omawiał znaczenie wyboru posła dla robotników. Następnie przemawiał tow. Czech. Uzupełniono przytem komitet wyborczy.

Borysław. W niedzielę odbyło się zgromadzenie robotników. Przemawiał tow. Gacał, Dragan, Nowak i Wityk. Uchwalono rozwinąć energiczną agitacyę za kandydaturą socyalno-demokratyczną.

Solce (powiat Drohobycz). W niedzielę 30 września odbyło się w Solcach zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiał tow. Korczak z Drohobycza o wyborach do Rady państwa. W dyskusyi zabierali głos włościanie Wasyl i Teodor Mielnik, Iwaniuk i Nazarewicz. Uchwalono popierać kandydata partyi socyalno-demokratycznego, ustanawiając zaraz miejscowy komitet wyborczy.

Kołomyja. 30 września odbyło się w sali ratuszowej w Kołomyi pierwsze zgromadzenie wyborców z trzeciej kuryi, pod przewodnictwem obywatela Mykietiuka, który w krótkich słowach zaznaczył konieczność przeprowadzenia wyborów w duchu postępowym, wolnym od naleciałości starego autoramentu. Poczem tow. dr. Schorr w dłuższem przemówieniu wskazał na zgubną działalność komitetu centralnego oraz Koła polskiego, które są wyłącznie organizacyami stańczykowsko-klerykalnemi. Omawiał kwestye ewentualnego współdziałania stronnictw opozycyjnych w Galicyi, poczem zgromadzenie składające się z zwyż 600 wyborców przyjęło rezolucye, skierowane przeciw komitetowi centralnemu we Lwowie, oraz Kołu polskiemu w Wiedniu. Jednogłośnie przeprowadzono wybór komitetu wyborczego, któremu polecono tylko popierać takiego kandydata, który oświadczy się za powszechnem prawem głosowania i nie wstąpi do Koła polskiego. Przemawiało jeszcze kilku mieszczan mniej więcej w tym samym duchu, żądając, by tego rodzaju zgromadzenia częściej się odbywały. Zawezwany plakatami dotychczasowy poseł dr. Trachtenberg wcale nie stanął, za co od kilku mieszczan odpowiednią dostał odprawę. Zgromadzenie to jest zdarzeniem dnia i wywołało w szeregach naszych podpór społecznych wprost konsternacyę; nie może się bowiem pomieścić w ich ciasnych głowach myśl, że socyaliści prawdopodobnie z powodzeniem zrobią wyłom w tej uprzywilejowanej kuryi, którą dotychczas za swoją uważali domenę.

Przegląd społeczny.

Złodziejskie gniazda. „Jednodniówka z Podhala“ donosi: Kasa chorych w Nowym Targu obecnie przedstawia prawdziwy obraz nierządu. Zdekompletowany zarząd rządzi nie według litery prawa, ale według widzimisię. Brak zaufania i wstręt do tej instytucyi wzrasta z dniem każdym i pożałowania godny stan ustawowej instytucyi budzi obawy w obywatelach. Natychmiastowe rozpisanie wyborów uzupełniających do zarządu pożądane.

Korzyści organizacyi zawodowej. Bratnie nasze pismo „Siła i Postęp“, wychodzące w Shamokin, w Ameryce północnej, umieszcza następujące dwie wiadomości:

„Na zebraniu unii górniczej przemawiał doskonale angielski mówca o korzyściach należenia do unii. Wykazywał on, czego to może dokazać organizacya wśród górników. W stanie Indiana pobierali górnicy dawniej, gdy nie było unii, 40 centów od tony. Tak było jeszcze przed 4 laty. Dziś górnicy w stanie Indiana są zorganizowani i zdobyli sobie już w ciągu dwóch lat wyższą zapłatę, a mianowicie pobierają teraz 80 centów od tony węgla. Dawniej górnicy nie mieli swego stróża przy ważeniu węgla i przedsiębiorcy dlatego oszukiwali ich na wadze. Dziś górnicy wybierają z pomiędzy siebie stróża, a ten zapisuje wagę każdego wozu z węglem. W ten sposób teraz te same wózki ważą 2000 do 2500 funtów, gdy dawniej ważyły tylko 1500 do 1800. Jest to oczywisty dowód korzyści, jakie wynikają z unii i dlatego wszyscy górnicy powinni należeć do swojej unii“.

„Kapelusznicy, którzy niedawno zastrejkowali w fabryce Berga w Orange Valley, N. J., ponieważ firma przyjęła także nie członków unionu, uzyskali tyle, że majstrowie zgadzają się zatrudniać nadal tylko unionistów. Fabrykant stracił przez strejk podobno 300.000, a union 20.000 funtów szterlingów“.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 3 paźdz. 1807. Pierwszy parowiec wyrusza z portu w Nowym Jorku. — 1887. Niemiecki kongres socyalistyczny w St. Gallen. — 1894. Międzynarodowy kongres kolejarzy w Paryżu.— 1896. Poeta i malarz socyalistyczny, Wiliam Moris, zmarł. — 1897. Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Hamburgu.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau (popularne).

We czwartek: „Zbójcy“, tragedya w 5 akt. Fr. Schillera.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 akt. Henryka Ibsena (nowość).

W niedzielę: „Hedda Gabler“.

Opiekunowie jezuickiego stowarzyszenia stróżów w Krakowie są w ogromnym strachu. Klęska spotkała ich na całej linii. Z kilkunastu prawdziwych stróżów, których „dobrowolnie“ wpisano do tego ciekawego stowarzyszenia, dziś zostało im zaledwie kilku na pokaz, a i ci „ostatni mohikanie“ cofną się wnet z tej niewielkiej, ale „ładnej“ kompanii. Stróże poznali się na farbowanych lisach. W przerażeniu chwytają się więc teraz „działacze“ tego skrachowanego stowarzyszenia ostatniego środka, który jest tak przeraźliwie mądry, że aż — głupi. Oto rozgłaszają oni krzykliwie w dziennikach i na zgromadzeniach, że zebrali przeszło tysiąc koron majątku z darów rozmaitych „dobrodziejów“, że polecają wielmożnym właścicielom dobrych i pokornych stróżów i że stowarzyszenie ich ma protektorów, a nawet — kuratora duchownego! Zamiast walki i organizacyi reklamuje się więc tu jałmużnę, oraz wychwala się łaskawość ofiarodawców chrzczonych i niechrzczonych. Na takie obiecanki i argumenta nie dadzą się złowić stróże krakowscy. Wieki średnie bezpowrotnie minęły, a dziś jałmużna nie potrafi już uchylić walk społecznych, które proletaryatowi solidarnie organizowanemu muszą zasłużone zwycięstwo przynieść. Na jedną rzecz wielce charakterystyczną musimy jeszcze przy tej sposobności uwagę zwrócić. Równocześnie z tą niesmaczną reklamą dla jezuickiego stowarzyszenia, ogłasza prasa inne sprawozdanie, które warto sobie przeczytać. Obejmuje to sprawozdanie te same właśnie obiecanki i te same argumenta, które jezuickim politykom socyalnym podobało się w swem stowarzyszeniu nazwać „poprawą losu stróżów“. Jest to sprawozdanie „Stowarzyszenia dla obrony więźniów“ w Krakowie. Stowarzyszenie to ma na celu poprawę losu karanych zbrodniarzy. W sprawozdaniu tego stowarzyszenia więziennego czytamy, że zebrało ono 2.736 K majątku z darów rozmaitych ofiarodawców, że poleca się z tego stowarzyszenia i majstrom „poprawionych“ robotników, stróżów itd. i że stowarzyszenie to ma protektorów różnych, a nawet kuratora duchownego... W ciągu trzech lat stowarzyszenie to więzienne wypłaciło zbrodniarzom jałmużnę w kwocie 2.733 K 42 h., i dało 49 poprawionym i pokornym zbrodniarzom zajęcie u łaskawych chlebodawców. Czyż ta sama metoda, której się używa do „uszczęśliwienia“ zbrodniarzy i wyrzutków społeczeństwa, powinna mieć zastosowanie do stróżów? Czy upokarzająca jałmużna i ochłapy z pańskiego stołu mogą być receptą na straszną niedolę stróżów?

Stóże nie dadzą się jak zbrodniarze ułaskawić żebranym groszem: — stróże chcą walczyć pod sztandarem, który zszeregował razem biednych i uciśnionych całego świata: pod czerwonym sztandarem socyalnej demokracyi.

Z teatru. Odbywają się próby ze sztuki Henryka Ibsen'a „Hedda Gabler“, z panią Siemaszkową w roli tytułowej. Jedną z bliskich premier będzie „Otchłań“, dramat w 4 aktach dra Tadeusza Kończyńskiego, który granym ma być w teatrze Rozmaitości w Warszawie dnia 7 b. m.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Z Tarnopola piszą nam: Dnia 1 października urządził Uniwersytet ludowy pierwszy wykład p. t. „Z dziejów utworzenia się przyrody“. Ponieważ w tym samym czasie odbywały się przedstawienia w cyrku, wieczorek Lelewicza, zgromadzenia pobożne w kościołach, zdawało się, że będzie fiasko prelekcyi. Widocznie jednak zeszłoroczne wykłady „Uniwersytetu powszechnego“ nie zraziły ludzi (prof. Rydygier np. mówiąc o „desinfekcyi“ podnosił, że skutek zawsze zależy od Boga). Salę ratuszową zapełniło audytoryum ponad 300 osób i słuchało z niezmierną uwagą godzinnego wykładu prelegenta, inż. Libańskiego, który na wstępie mówił o znaczeniu wszechnicy ludowej, a w dalszym ciągu ilustrował zajmujący wykład obrazami świetlnymi.

Zaraz po wykładzie zawiązał się komitet dla stworzenia oddziału w Tarnopolu i urządzenia szeregu wykładów popularnych dla szerokich warstw ludu z dziedziny hygieny, historyi i t. d.

Wesołe sprostowanie przysyła nam dentysta dr. Salo Rossberger, lekarz chorób zębów i uszu w Jarosławiu: „Niezgodnem z prawdą jest, jakoby w ostatnich dniach był u mnie jakiś robotnik Hoffmann, gdyż ani w moim spisie pacyentów, ani między kartkami z powiatowej Kasy dla chorych takiego nazwiska nie ma. Nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek, a tem mniej w ostatnich dniach przyjął lub odprawił pacyenta jakiegoś słowami: „Pan jesteś socyalistą, ja panu nie będę udzielał pomocy“. Prawdą atoli jest, żem nigdy jeszcze w ciągu swej jedenastoletniej praktyki tych ani tym podobnych słów nie użył, ani zdania z podobnym sensem nie wypowiedział. Nieprawdą jest, jakobym po zębach poznawał przekonania polityczne swych pacyentów, prawdą atoli jest, że poznaję po zębach swych pacyentów niektóre przebyte choroby pacyenta, jego rodziców a nawet dalszych przodków, jak to wyłuszczyłem na IX zjeździe chirurgów polskich w Krakowie 20 lipca 1899 r. Dr. Rossberger jest zaiste skromnym jak fijołek. Bo jeżeli sam głosi, że poznaje po zębach „choroby nawet dalszych przodków“, to dlaczegóż wstydzi się przyznać, że i przekonania polityczne po zębach poznaje?

Nie ma sali dla wyborców! Z Drohobycza donoszą nam: Imieniem komitetu wyborczego partyi socyalno-demokratycznej udał się w niedzielę tow. Dymitr Hewryk do zastępcy komisarza rządowego, dyrektora gimnazyalnego Majchrowicza, rządzącego dziś, po rozwiązaniu rady gminnej, Drohobyczem, z prośbą o udzielenie sali teatralnej na zgromadzenie wyborcze. P. Majchrowicz odrzekł: „Sali nie udzielę, ponieważ nie chcę włazić w drogę p. Napadiewiczowi, komisarzowi ze Starostwa!“ Z odpowiedzi tej wynika, że starostwo w Drohobyczu rozpoczęło już galicyjskie wybory. Co na to p. hr. Piniński?

Czem moskalofile karmią swoich członków? Do czytelni przedmieszczan z Drohobycza, położonej w Zadwórnie, zamówił ks. Jesep, moskalofil, okolicznych Rusinów na pogadankę, na której odczytywał moskalofilski agitator historyę cudów z wystawy paryskiej. Mówiono tam chłopom „o pieczonych glistach w cukrze i szczurach smażonych“ (dosłownie wyjęte z odczytu). Biedni chłopi ruszali głowami, cmokali, od czasu do czasu wypuszczając z ust: „Czudesnej dywy!“ Dyskusya nad odczytem była natomiast doskonałą nauczką dla moskalofilów. Jeden z mądrzejszych chłopów zagadnął o sprawie gruntu pod nowy cmentarz, który miał być wydzielony z gruntu parafialnego, a obecnie ks. Jesep chce, aby chłopi własny grunt na ten cel ofiarowali. Zaraz po pierwszych słowach dyskusya przybrała ostry ton, tak, że zapomniano o „smażonych glistach w cukrze“, a chłopi oświadczyli księdzu: „Budemo sia procesowaty były, a zemli ne damo!“

Bilety do bóżnicy. Z Półwsia zwierzynieckiego donosi nam jeden z obywateli: „Dnia 24 z. m. kupiłem za 7 koron od Józefa Leiba Langera miejsce do modlitwy, na ławce, opatrzonej numerem 54. Bilet na to miejsce wręczył mi „gabe“ Cyna Srybony. W godzinę później sprzedano ten sam bilet niejakiej p. Goldberger i powiedziano jej, aby przyszła wcześniej i zajęła moje miejsce. Gdy moja żona zjawiła się w domu modlitwy, zastała na swojem miejscu p. Goldberger. Żonie mojej kazano siąść na inne miejsce, kosztujące 2 korony. Proszę szan. redakcyę o napiętnowanie w swojem pismie podobnych nieuczciwych praktyk“.

Nieokrzesany pracodawca. P. Tomasz Klepacki, właściciel warsztatu stolarskiego na Półwsiu Zwierzynieckiem, obchodzi się ze swymi robotnikami w niesłychanie brutalny sposób. Z miną napuszonego dorobkiewicza przechadza się Klepacki po swym warsztacie, lżąc robotników najwyszukańszemi słowami, jak: „draniu, cholero, zęby ci powybijam, hołoto“ i t. d. Wyzyskuje przytem swych robotników w niesłychany sposób.

Nieokrzesany majsterek nie wie widocznie o tem, że cierpliwość ludzka sięga tylko do pewnych granic...

Obłęd policyjny. Dnia 27 z. m. przybył do Nowego Targu pewien agent handlowy celem zebrania adresów i wynotowywał sobie wszystkie firmy. Czujna po

licya nowotarska nie dała się jednak oszukać, poznała, że to zakapturzony anarchista, aresztowała go i odstawiła do magistratu, gdzie biedny agent dość miał kłopotu, zanim „władzy“ wytłómaczył, że spisywanie adresów handlowych nie jest czynem anarchistycznym.

Porządki na kolejach. Z Chyrowa piszą do nas: Jakiś robotnik z Rolny, starzec 60-letni, jechał z Mołdawy do Krosna, celem wyrobienia sobie paszportu na wyjazd za granicę.

W Czerniowcach kupił on sobie kartę na Stanisławów, Stryj aż do Krosna. Z braku informacyi nie przesiadł się on w Stanisławowie i zajechał do Lwowa, skąd dopiero przez Stryj i Chyrów dostać się miał do swego miasta.

Na linii Stryj-Chyrów spotkał go rewident, osławiony Tauliczek, przed którym robotnik ów skarżył się, że wskutek winy konduktorów, którzy go nie objaśnili o właściwej drodze, błąka się już cały dzień na przestrzeni między Lwowem a Krosnem. W odpowiedzi na zażalenie robotnika kazał mu Tauliczek zapłacić za całą drogę, którą on nie z własnej winy przejechać był zmuszony. Gdy żądaniu temu starowina nie mógł uczynić zadość, nie mając przy sobie ani centa, rozkazał Tauliczek wysadzić biedaka, mimo jego próśb i płaczu, z pociągu w Ustrzykach, skąd droga do Krosna wynosi 82 kilometry.

Biedak, obarczony wiekiem, będzie musiał drogę tę odbywać do Krosna piechotą i to z winy konduktora i rewidenta Tauliczka!

Dyrekcya kolei mogłaby wreszcie postarać się o to, by na liniach kolejowych większy zapanował porządek.

Przeciw drożyźnie węgla. Podkomitet komisyi węglowej Rady miasta Krakowa obradował w poniedziałek popołudniu. Na posiedzeniu tem referował zaproszony prof. Steingraber o użyciu surogatów do opalania i ogrzewania. Następnie o godz. 6-ej wieczorem odbyła posiedzenie pełna komisya pod przewodnictwem dra Stycznia. Do wiadomości komisyi podał p. dyrektor gazowni miejskiej Dąbrowski nadeszłe z kopalń odpowiedzi. Niektóre z nich brzmią pomyślnie i zawierają gotowość dostarczenia gminie węgli. Wskutek tego delegaci komisyi wyjeżdżają we wtorek celem osiągnięcia bezpośredniego porozumienia do zarządów jednej węgierskiej, morawskiej i krajowych kopalni, oraz do centralnego zarządu kopalń śląskich w Berlinie.

Oprócz tego p. Steingraber mówił o zastosowaniu do opału i ogrzewania różnych innych materyałów, jak brykietów z miału węglowego, torfu, drzewa, gazu. Zakończył wyrażeniem zapatrywania, że dzisiaj przedewszystkiem o węgiel starać się należy, a w razie braku węgla możnaby myśleć jedynie o zastąpieniu go miękkiem drzewem. I w tym kierunku komisya postanowiła poczynić zabiegi, aby na wszelki wypadek rozporządzać zapasami taniego drzewa. Do grona swego komisya postanowiła zaprosić jeszcze p. Beringera.

Według dostarczonych komisyi informacyj ceny węgla idą dalej w górę i są obecnie następujące: za 100 klgr. węgla Laryszowskiego płaci się 2 K 90 h; Brzęczkowskiego 2 K 20 h; Jaworzyńskiego 2 K.

Byłoby pożądanem, ażeby komisya węglowa odbywała jawnie swe obrady, tak ażeby były przystępne dziennikom, a to celem wczesnego i dokładnego informowania interesowanych mieszkańców miasta.

P. Kamiński, artysta teatru krakowskiego — jak donosi „Gazeta lwowska“ — podpisał kontrakt z dyrekcyą teatru lwowskiego, mocą którego od przyszłego sezonu wstępuje na scenę lwowską.

Exkleryk, exrewizor, exemisaryusz, extrybun, exmęczennik, expiekarz, exfiaker, exreporter, exradykał a w danej chwili nadkonduktor kolejowy Pilawski, inspirowany przedsiębiorca akcyi ratunkowej w aferach Piaseckiego, zmusza nas, abyśmy się zajęli jego osobą, która ostatecznie przy takiej kolosalnej ilości nagromadzonych „eksów“, do naszkicowania charakterystycznej i bardzo interesującej sylwetki posłużyć może. Na razie nie mamy ani na tyle miejsca, ani czasu, aby historyi każdego z owych „eksów“ osobny rozdział poświęcić, nie zaszkodzi jednakże, jeżeli dla przestrogi bodaj odrobinę zasłony uchylimy, aby światu i opinii publicznej dozwolić choć na chwilkę przyglądnąć się owej „znakomitej i szlachetnej“ postaci.

Pilawski wbrew osobistemu przekonaniu co do zalet Piaseckiego, podjął się na rzecz jego akcyi ratunkowej. Ów Pilawski pokątny skrajny radykał, wędrujący po Lwowie i Krakowie od biura jednej redakcyi do drugiej, ze słowami na ustach: „Tylko bójcie się Boga, nie wydajcie mię, a opowiem wam niesłychane rzeczy“. Ów Pilawski, chodząca kronika najskandaliczniejszych wydarzeń, zapalający jedną świeczkę djabłu, a drugą Bogu, w oczach swych przełożonych to najspokojniejszy baranek, piorunujący z oburzeniem na niegodziwość radykalnych czasopism, w obecności przełożonego czerwony jak piwonia złorzeczy artykułom, których pochodzenie jemu tylko samemu najlepiej może jest wiadomem. Ten tedy Pilawski zbiera podpisy — jak donosiliśmy o tem w niedzielnym numerze — celem rehablitacyi Piaseckiego. Ile warta rehablitacya przez takie eksindywiduum prowadzona i co o niej myśleć należy, niechaj czytelnicy nasi wraz z rehablitnjącym się rozpaczliwie Piaseckim sami sobie dopowiedzą?

Tymczasem zaś dowiadujemy się od samych na owym rewersie podpisanych, iż tylko z obawy przed denuncyacyą, albo następstwami z powodu odmówienia podpisu, nazwiska swoje tam położyli.

Wiec urzędników miejskich. Dnia 29 i 30 z. m. obradował w Stanisławowie wiec urzędników 30-tu większych miast. Przewodniczył p. Ludwik Topolski z Rzeszowa. Wiec uchwalił prosić Wydział krajowy, by w porozumieniu z namiestnictwem ustanowił, że na posady rachmistrza, kontrolora i kasyera potrzebnym jest egzamin dojrzałości oraz całoroczna praktyka w magistracie lub kasie, na posady zaś inne świadectwo z ukończonych 6 klas szkoły średniej i odpowiednia praktyka. Dalej uchwalono orędownictwo interesów urzędników 30 miast powierzyć redakcyi „Gazety urzędniczej“. Wiec zaprotestował też przeciw przyjmowaniu emerytów państwowych na posady miejskie. Następnie uchwalono projekt pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego, które mają być przedłożone magistratom.

Po wiecu odbyło się walne zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy urzędników miejskich, na którem dokonano wyborów. Na siedzibę wydziału wybrano Rzeszów. Przyszły zjazd odbędzie się w Przemyślu lub Tarnopolu.

Z sali sądowej.

Jeszcze o bankiecie czesko-polskim! Na słynnym bankiecie „słowiańskim“, zaaranżowanym przez prof. Czerkawskiego, katolicko-narodowi goście bawili się tak ochoczo, że nietylko potłukli kufle i kieliszki, o czem już poprzednio donosiliśmy, lecz także połamali sporą ilość nożów i widelców, które p. Kirchner wypożyczył był w składzie Józefa Schmindlinga. Nie mógł zaś p. Kirchner p. Schmindlingowi odszkodowania zapłacić, bo p. profesor Czerkawski nie zapłacił mu jeszcze owych 1414 koron za ten wesoły obiad i wtrącił go tymczasem w ruinę. Doszło więc do tego, że p. Schmindling zaskarżył p. Kirchnera o odszkodowanie w kwocie 152 K 80 h. Wczoraj odbyła się w tej sprawie w tutejszym powiatowym sądzie cywilnym rozprawa, na której p. Kirchner został zasądzony na zapłacenie p. Józefowi Schmindlingowi odszkodowania. Tymczasem p. Czerkawski bawi nad Sekwaną, a jego przyjaciele Kosobucki, Stróżyński, Lewicki et tutti quanti na zjeździe w Pradze „reprezentują“ rękodzielników krakowskich.

Dnia 29 bm. o godz $8^1/_2$ rano odbędzie się w sądzie krajowym cywilnym w Krakowie rozprawa p. Kirchnera przeciw prof. Czerkawskiemu o owe 1414 koron.

O rabunek. Jako oskarżony o zbrodnię rabunku, przekroczenie kradzieży i włóczęgostwa, zasiadał w poniedziałek na ławie oskarżonych przed krakowskim trybunałem przysięgłych 18-letni Stanisław Guzian, nie mający żadnego stałego zajęcia. Dnia 30 maja br. około godziny 2 po południu na drodze ze Strzelec wielkich do Dąbrówki napotkał on 16-letniego Mojżesza Hirscha Federa i zażądał od niego cygara. Gdy mu ten odpowiedział, że cygara nie ma, bo nie pali, obwiniony przytrzymał jedną ręką prawą rękę Federa, a drugą obszukiwał jego kieszenie i zabrał znaleziony pugilares z kwotą 52 halerze, poczem zbiegł, uderzywszy pięścią w głowę i kopnąwszy Federa. Oprócz tego dopuścił się obwiniony przekroczenia kradzieży.

Trybunał pod przewodnictwem p. radcy Wawrauscha, przedłożył przysięgłym pytanie o zbrodnię rabunku i przekroczenia kradzieży oraz włóczęgostwa. Ława zatwierdziła pytanie pierwsze z opuszczeniem ustępów, znamionujących rabunek, tak, że czyn

obwinionego kwalifikować można było tylko jako kradzież. P. zastępca prokuratora uważał werdykt jako niejasny i na jego wniosek trybunał trzy razy odsyłał przysięgłych, celem wydania werdyktu, znajdując za każdym razem pewne niejasności. Ostatecznie przysięgli zaprzeczyli rabunkowi, a trybunał skazał obwinionego za przekroczenie kradzieży i włóczęgostwo na miesiąc aresztu. Prokurator zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Telegraf i telefon.

Ruch wyborczy.

Jaworów, 2 październik. Odbyty tu wczoraj wiec wyborców ogromną większością uchwalił popierać kandydata socyalno-demokratycznego. Dr Hibl, ludowiec, miał znikającą mniejszość.

Praga, 2 października. Zgromadzenie powiatowych mężów zaufania czesko-narodowej partyi uchwaliło w piątej kuryi popierać kandydatów, którzy oświadczą się za czeskiem prawem państwowem i za powszechnem równem prawem wyborczem, w innych zaś kuryach nie będą stawiali własnych kandydatów.

Nowy dziennik socyalistyczny.

Wiedeń, 2 października. Od dziś zaczyna bratni nasz organ czeski w Wiedniu „Delnickie Listy“ wychodzić codziennie.

Przeciw lichwie węglowej.

Wiedeń, 2-go października. Minister handlu bar. Call konferował w ostatnich dniach kilkakrotnie z producentami i handlarzami węgla, aby skłonić ich, by tę samą cenę, za jaką dają produkt za granicę, przyznawali także krajowej konsumcyi, żeby przy sprzedaży węgla w pierwszej linii uwzględniali potrzeby austryackie. Minister wskazał na to, iż stosunkowo w Austryi podniesiono cenę węgla o wiele wyżej, niż w Niemczech. Handlarze i producenci odpowiedzieli na to z całą bezwzględnością, iż ceny powstają tylko ze stosunku podaży do popytu i na tej podstawie doszły w Austryi do tej wysokości. Do powyższej wiadomości dodaje „Fremdenblatt“ uwagę, że gdyby rząd energicznie przeciwko handlarzom węgla wystąpił, gdyby mianowicie poczynił ułatwienia dla importu węgla zagranicznego, prawdopodobnie cyniczna odpowiedź ze strony handlarzy i producentów byłaby niemożliwą.

Ubezpieczenie ekspedytorów pocztowych.

Wiedeń, 2 października. Od 1-go października b. r. wszedł w życie państwowy fundusz prowizyjny, mający na celu ubezpieczenie wszystkich urzędników (mężczyzn), zajętych przy nie-państwowych pocztach w Austryi na wypadek niezdolności do pracy. Dochody tego funduszu stanowić będą wkładki, uiszczane przez członków i przez ich służbodawców, t. j. poczmistrzów.

Odezwa do studentów.

Wiedeń, 2 października. Dwudziestu profesorów medycyny uniwersytetów austryackich i niemieckich wydało i podpisało odezwę do studentów obu państw. Odezwa ma być doręczona każdemu studentowi, który się obecnie imatrykuluje, a ma na celu ostrzeżenie przed rozwiązłością. Profesorowie zwracają uwagę, że choroby, pochodzące z rozwiązłego życia, w niepokojący sposób szerzą się pomiędzy młodzieżą i upominają bardzo gorąco i energicznie młodzież, aby nie narażała siebie i przyszłych pokoleń na zgubę. Odezwa, utrzymana w tonie nader poważnym, zaznacza, iż profesorowie przemawiają tylko jako ludzie fachowi, pozostawiając na boku kwestyę moralności, nie mogą jednak nie zaznaczyć, że rozwiązłe życie w wysokim stopniu ujemnie działa na charakter i na cały sposób myślenia.

Kule żandarmów.

Budapeszt, 2 października W miejscowości Korniarewa przy rozdziale łąk gminnych przyszło do bójki. Wezwana żandarmerya zastrzeliła czterech chłopów.

Przyszłość trójprzymierza

Rzym, 2 października „Tribuna“ ogłasza interwiew z Crispim. Oświadczył on, że dla odnowienia trójprzymierza, które upływa 17 maja 1903 roku są bardzo niepomyślne warunki. W Niemczech opinia przeciwna jest trójprzymierzu, w Austryi panuje rozstrój. Odnowienie trójprzymierza może zatem napotkać poważne trudności. Zarazem upływają traktaty handlowe, których odnowienie z korzyścią dla Włoch zależeć będzie jedynie od zręczności i energii włoskiego rządu.

Strejk górników w Pensylwanii.

Nowy Jork, 2 października. Strejkujący górnicy oświadczyli wczoraj wieczorem, że nie powrócą do roboty, aż wtedy, gdy konferencya złożona z przedstawicieli robotników i właścicieli kopalń zawrze ugodę.

Wybory w Anglii.

Londyn, 2 października. Wybrano 59 konserwatystów, 5 liberałów i 2 narodowców irlandzkich. Dziś we wtorek toczyć się będoie właściwa walka wyborcza. Powszechnie przypuszczają, że ministeryalna wiekszość dość znacznie zmaleje.

Londyn, 2 października. Wczoraj do godziny $3^1/_2$ popołudniu znany był rezultat tylko bardzo nieznacznej części wyborów. Wybrano 97 unionistów, 8 liberalnych i 8 irlandzkich narodowców. Walna bitwa wyborcza rozegra się dziś.

Londyn, 2 października. Wynik ostatnich wyborów nie jest jeszcze dokładnie znany. Pewnem jest tylko, że ponownie wybrano 6 kandydatów ministeryalnych i 1 liberała. Liberali zdobyli po raz pierwszy okręg Hartlepool.

Londyn, 2 października. Wedle wiadomości nadeszłych do północy, wybranych jest 111 unionistów i 21 opozycyonistów.

Zabór Transvaalu.

Pretorya, 2 października. Baden-Powell obejmuje naczelną komendę nad oddziałem policyjnym dla Transvaalu i republiki orańskiej. Oddział ten liczyć ma 12.000 ludzi.

Laurenco-Marques, 2 października. W Comattipoort wydarzyła się straszna eksplozya przy niszczeniu pozostawionej przez Burów amunicyi. 12 żołnierzy angielskich wyleciało w powietrze.

Wyjazd Krügera.

Haga, 2 października. Holenderski okręt wojenny przybywa w sobotę do Laurenco-Marques i natychmiast zabierze z sobą Krügera.

Wojna w Chinach.

Bruksela, 2 października. Li-hung-czang przyjął wczoraj w Tientsinie zagranicznych konsulów i oświadczył, iż żądanie Niemiec, dotyczące wydania przywódców bokserów, jest nie do przyjęcia. Państwo chińskie przez to weszłoby niejako w stosunki wasała do Europy. Cesarz chiński nie może także skazać księcia Tuana na ścięcie, bo takie ukaranie członka rodziny cesarskiej nie jest dopuszczalne.

Nowy Jork, 2 października. Z Tientsinu donoszą z dnia 28 z. m.: Rozkazy rządu amerykańskiego, dotyczące wycofania głównej siły zbrojnej amerykańskiej, już tu nadeszły. Przygotowania do wymarszu są w pełnym toku. Pozostanie tylko pułk piechoty, szwadron kawaleryi i baterya artyteryi dla ochrony interesów amerykańskich w Pekinie, reszta zaś odejdzie do Manili.

Londyn, 2 października. „Daily News“ donosi z Taku pod datą 29 z. m., że Niemcy robią przygotowania, aby pierwsi mogli obsadzić kolej z Paotingfu do Pekinu i dotarli do Liau-kian. Rosyanie zaś zamierzają zająć linię kolejową z Tientsinu do Szanghai kwan.

Towarzyszów, którym przed kwartałem wysłałem bony „Naprzodu“, upraszam, aby bezzwłocznie zechcieli przysłać pieniądze pod adresem administracyi „Naprzodu“, zaznaczając wyraźnie na odcinku numery bonów.

Jan Englisch.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Jarosław. We wszystkich sprawach partyjnych i zawodowych, w szczególności tyczących się wyborów z kuryi IV i V ogręgu jarosławskiego, należy się zwracać po informacye do tow. Józefa Schifflera w Jarosławiu, ulica Lubelska l. 221.

Konferencya powiatowa bielska odbędzie się w Bielsku, w lokalu związku stow. zawodowych 14 października b. r. o godz. 9 rano.

Trzyniec. Komitet partyjny mężów zaufania odbywa swe posiedzenia w każdy piątek o 7 godz. wieczór w lokalu stowarzyszenia. Kasyer i bibliotekarz grupy miejscowej Związku metalurgicznego urzędują w każdy piątek w lokalu stowarzyszenia od godz. 6 do 7 wieczór. W tym czasie przyjmuje się także nowych członków.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch.**

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Już wyszedł z druku

Kalendarz Robotniczy

na rok 1901.

164 13—?

Cena 30 ct.

Do nabycia w Administracyi „Naprzodu“, Bracka 15.

We Lwowie: w Agencyi pism, ul. Kopernika 7 i w Redakcyi „Ciegów“, ul. Osolińskich 8.

Dr. J. Grossmann

lekarz, specyalista do chorób dziecięcych i akuszer

ordynuje codziennie od $9^1/_2$ do $10^1/_2$ i od 12 do 3

126 **W BIELSKU** 10—10

Rynek główny l. 6, I. p.

Miliony wygranych ✳ ✳

dużych i małych, niepodjętych przez posiadaczy losów wykazują banki! Losy przegląda zupełnie bezpłatnie

158 **Dom bankowy i kantor wymiany** 37—90

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8.

Marka na odpowiedź. Wszelkie zlecenia w sprawach bankowych załatwia się odwrotną pocztą. **Losy na raty i promesy.**

Kolejarz

Organ galicyjskich kolejarzy

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kosztuje:

rocznie K. 6·—, półrocznie K. 3·—, kwartalnie K. 1·50

Pojedynczy numer 30 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi **Kraków, ul. Bracka 15.**

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresować należy:

Szczepan Kurowski, Kraków, ul. Mikołajska 9.

Pojedyncze numery nabywać można: w administracyi, Bracka 15 i w biurach dzienników.

40

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

WERNER SOMBART

Socyalizm i ruch społeczny w XIX stuleciu.

Przekład Dra Zofii Daszyńskiej.

160 3—? Stron 124.

Cena K. 1·20 (60 ct.)

Korespondencyjne Karty ilustrowane „Naprzodu“

Wyszła serya pierwsza:

1. **Pierwsi posłowie socyalno-demokratyczni w austryackim parlamencie** (grupa fotografij z podpisami i podobizną gmachu parlamentu)
2. **„Marsylianka“** słynny obraz rewolucyjny Gustawa Dore'go.
3. **„Wolność“** (walka na barykadach), słynny obraz rewolucyjny Delacroix.
4. **Codzienny „Naprzód“** (fotografia pierwszej strony majowego numeru codziennego „Naprzodu“ z ryciną Waltera Crane i artykułem „Święto pracy“).
5. **Portret Wilhelma Liebknechta.**

Cena pojedynczej kartki 6 hal. Cena 50 kart K. 2·50, 100 kart K. 4·—.

Do nabycia w Administracyi „Naprzodu“

Kraków, Bracka 15.

Wyszła z druku broszura p. t.:

UKRYTY WRÓG!

napisał **Z. Orski**

(z 1 ilustracyą i 8 tablicami).

Cena 5 hal.

Do nabycia: w Administr. „Prawa Ludu“, Kraków, Bracka 15 i w Biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej.

Gazeta chłopska

PRAWO LUDU

Organ partyi socyalno-demokratycznej wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Wyszedł już numer 19.

Prenumerata (łącznie z przesyłką pocztową) roczna 2 kor., półroczna 1 kor. (kwartalnej się nie przyjmuje). Numer pojedynczy 12 h.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ul. Bracka 15.

„RÓWNOŚĆ“

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

wychodzi w każdy piątek. 165 7—?

Kosztuje z przesyłką pocztową: Kwartalnie K. 1·20; półrocznie K. 2·40; rocznie K. 4·80. Numer pojedynczy 8 hal.

Dla organizacyj, biorących większą ilość egzemplarzy 25% opustu.

Adres: **Redakcya „RÓWNOŚCI“, Bielsko, plac na Blichu 2.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).